

Franciszek nie żyje. Czy wreszcie będziemy mieli papieża?

21 kwietnia 2025

Przed południem poinformowano, że Franciszek zmarł nad ranem. Świat będzie się rozczulał nad tym, który w ostatnich latach zajmował Tron Piotrowy. I nie dziwne, bo uczynił wiele złego dla Kościoła. „Tolerował” wszelkie odstępstwa i zło, wspierał globalistyczną propagandę, a jedyne co zwalczał, to Tradycję i przekaz apostolski Kościoła.



Chwalenie indiańskich bóstw, głoszenie niesprecyzowanego „ekologicznego nawrócenia”, tolerowanie, a nawet afirmowanie kapłanów promujących totalitarny ruch LGBT przy jednoczesnym zwalczaniu duchownych dbających o Tradycję Kościoła czy wreszcie próba zakazu odprawiania Mszy świętej oraz życzeniowe, nieuzasadnione zmienianie Katechizmu Kościoła Katolickiego – taki naprawdę był pontyfikat wybranego na papieża Argentyńczyka. Nie zapominajmy przy tym o zarzutach herezji kanonicznej postawionych mu przez grupę teologów świeckich i duchownych, do których nigdy Franciszek ani Watykan się nie odnieśli.

Herezja kanoniczna Franciszka

W 2021 roku opublikowano list do Kolegium Biskupów. Grupa duchownych i świeckich teologów postawiła Franciszkowi zarzuty o kanoniczną herezję i podjęcie „koniecznych kroków mających na celu rozwiązanie niezwykle ważnego problemu, jakim jest papież-heretyk”.

Wśród sygnatariuszy listu byli uznani uczeni, tacy jak ks. Aidan Nichols, jeden z najbardziej znanych teologów w świecie anglojęzycznym, ks. Thomas Crean, ks. John Hunwicke, prof. John Rist, dr Anna Silvas, prof. Claudio Pierantoni, dr Peter Kwaśniewski i dr John Lamont.

„Wasze Eminencje, Wielce Błogosławieni, Wasze Ekscelencje, piszemy ten list do was z dwóch powodów: po pierwsze, by oskarżyć papieża Franciszka o przestępstwo kanoniczne herezji, a po drugie, by prosić was, byście podjęli konieczne kroki mające na celu rozwiązanie niezwykle ważnego problemu, jakim jest papież-heretyk” – napisano.

Zaznaczono, że działanie to podjęte jest po wyczerpaniu „wszelkich innych środków w staraniach zapobiegania szkodom, jakie słowa i działania papieża Franciszka wyrządziły w ciągu ostatnich lata, co doprowadziło do najgorszego kryzysu w historii Kościoła Katolickiego”. Podkreślono też, że postępowanie Franciszka spełnia wymogi formalne oskarżenia o herezję kanoniczną.

Podkreślono również, że „zaprzeczał lub poddawał w wątpliwość publicznymi słowami i/lub czynami prawdę objawioną wiary katolickiej, która jest podstawowa i potwierdzona w objawieniu i w wyznaniu wiary katolickiej” i „podważając lub poddając tę prawdę w wątpliwość, musi być nieustępliwy, musi wiedzieć, że ta prawda, którą podważa lub poddaje w wątpliwość, była częścią nauczania Kościoła katolickiego i stanowiła prawdę objawioną, którą należy wyznawać zgodnie z wiarą, oraz postawa zaprzeczania lub poddawania jej w wątpliwość musi być

zawzięte”.

Zarzucono Franciszkowi łącznie siedem tez, które wygłosił, a które według nauczania Kościoła są herezją: „Osoba usprawiedliwiona nie jest w stanie, nawet z łaską Bożą, spełnić obiektywne postulaty prawa Boskiego, tak jakby żadne z przykazań Bożych nie było osiągalne dla usprawiedliwionego; lub też w znaczeniu, że łaska Boża, podczas gdy usprawiedliwia jednostkę, to niezmiennie i z natury nie odwraca człowieka od grzechu śmiertelnego lub też jest niewystarczająca, by odwrócić człowieka od wszystkich grzechów śmiertelnych”; „Wierzący może w pełni znać prawo Boskie i dobrowolnie zdecydować się na jego złamanie w nadzwyczajnym przypadku, ale nie być w wyniku tego w stanie grzechu śmiertelnego”; „Osoba może, podczas gdy jest posłuszna przykazaniom bożym, grzeszyć przeciwko Bogu poprzez sam akt okazywania Mu posłuszeństwa” ; „Sumienie jest w stanie wiarygodnie i słusznie oceniać akty seksualne między dwoma osobami, które zawarły związek cywilny ze sobą, nawet gdy jedna z nich lub obie jest w związku sakramentalnym z kimś innym, jako czasami słuszne moralnie, oczekiwane, a nawet nakazane przez Boga”; „Nieprawdą jest, że jedyne dobre i słuszne moralnie akty seksualne mają miejsce w związku męża i żony”; „Zasady i prawdy moralne zawarte w objawieniu i prawie naturalnym nie zawierają zakazów negatywnych, które absolutnie zabraniają pewnych rodzajów działań, ponieważ są zawsze śmiertelnym występkiem przeciwko prawu ze względu na swój przedmiot”; „Bóg nie tylko przyzwala, ale chce, pluralizmu i różnorodności religii, zarówno chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich”.

Wobec zarzutów Franciszek ani Watykan nigdy się nie ustosunkowali. Po prostu udawano, że temat nie istnieje.

„Traditionis custodes”

W 2021 roku opublikowano motu proprio Franciszka „Traditionis custodes”, czyli „Kustosze tradycji”. Nazwa jest zwodnicza,

gdyż treścią właśnie była de facto próba zakazania odprawiania Mszy świętych w tzw. rycie trydenckim, czyli w klasycznym rycie od wieków odprawianym w Kościele.

Co gorsza, zdecydowana większość biskupów na świecie milcząco zaakceptowała ten bezbożny nakaz. Jedynie nieliczni, pojedynczy biskupi wyrażali się krytycznie i sprzeciwili się mu. W Polsce dla przykładu tylko jeden biskup, bardzo delikatnie, zasugerował, że nie należy restrykcyjnie wprowadzać treści motu prioprio.

Ekologiczne nawrócenie

Franciszek kilka lat temu ni stąd, ni zowąd wyskoczył z hasłami o „ekologicznym nawróceniu”. Opierało się ono o fałszywe tezy, jakoby człowiek był głównym źródłem zmian klimatycznych na świecie, których efektem jest cierpienie ludzi.

Nauczanie na ten temat było bardzo mocno oderwane od nauki Kościoła. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że przebiegało ono zgodnie z globalistycznymi trendami niszczenia wolności i własności, przy wspieraniu pseudoekologicznej propagandy.

Czy wynikało to ze złej woli Franciszka, czy z naiwności i wpływu lobbingu na Watykan Stwierdzić z całą stanowczością tego nie można, ale poszlaki wskazują jasną odpowiedź na to pytanie.

Faktem jest, że lobbyści wielokrotnie dostawali do ręki propagandową broń w postaci wypowiedzi Franciszka.

Rozwiążłość i LGBT

Nie tak dawno na naszym portalu pojawiła się informacja, że Franciszek de facto pogratulował Windsorom 20 lat życia w grzechu. Nie był to niestety pojedynczy incydent, ale konsekwentne stanowisko Franciszka wobec małżeństwa.

Choć zaprzeczano, by tak było, adhortacja „Amoris laetitia” de facto wprowadziła możliwość, czy też raczej usprawiedliwienie dla kapłanów, by udzielać Komunii Świętej rozwodnikom żyjącym w kolejnych związkach. Wielu kapłanów na świecie, powołując się na adhortację jak i kolejne dokumenty Watykanu wykonywało tę praktykę.

Podobnie i błogosławienie jedнопłciowych związków. To właśnie „dzięki” Franciszkowi doszło do takich sytuacji. Ponadto znacząco rozwinęło się tzw. „duszpasterstwo LGBT”.

Zaznaczyć należy, że oficjalnie ten typ „duszpasterstwa” miał zajmować się pomocą w uporządkowaniu życia takich osób i nawróceniu ich. W praktyce stało się to pseudokościelną grupą „normalizującą” homoseksualizm w Kościele.

Istnym stachanowcem w tej branży był jezuicki współbrat Franciszka, o. James Martin. Gdzie tylko dawało się wcisnąć niezgodną z nauką Kościoła propagandę LGBT, tam o. Martin SJ próbował to zrobić.

Tu warto wspomnieć, że w ogóle jezuici chętnie podważają od lat wiele kwestii dotyczących nauki Kościoła, ale o tym kiedy indziej.

Oddawanie czci bożkom

Pamiętamy zapewne słynną Pachamamę – bożka indiańskiego, którego z jakiejś przyczyny Franciszek nie tylko nie potępił jako oczywistą fałszywą i pogańską wiarę, ale wręcz afirmował ją, pozwalając na złożenie jej w bocznej kaplicy kościoła Matki Bożej Szkaplerznej in Traspontina nieopodal Watykanu. Nie da się tego usprawiedliwić, choćby nie wiem jakie sofistyczne zabiegi i fikołki retoryczne zwolennicy bergolizmu wyprawiali.

To zaś łączy się bezpośrednio ze wspomnianym wcześniej jednym z zarzutów o herezji kanonicznej, jakoby Bóg chciał wielości

religii. Nie chce jej z całą pewnością.

Wolno i trzeba krytykować Franciszka właśnie teraz

Lista bardzo poważnych zarzutów wobec pontyfikatu Franciszka jest o wiele dłuższa i nie da się jej w jednym tekście na portalu internetowym tak po prostu wyłożyć. Przypomnę tylko ogólnikowo kilka kolejnych: Twierdzenie, że przyjęcie nieprzebadanej szprycy na Covid-19 „jest aktem miłości”, podobnie jak „przyczynienie się do tego, aby większość ludzi” tak postąpił; Wspieranie masowej imigracji wspieranej przez globalistów, rządy i korporacje, sprzyjającej przy okazji handlarzom niewolników; Nieusprawiedliwiona zmiana w Katechizmie Kościoła Katolickiego, jakoby kara śmierci była zła, a Kościół wcześniej się mylił; napędzanie dobrołudzizmu i wiele, wiele więcej.

Ktoś powie, że z krytyką powinno się poczekać, bo „ciało jeszcze nie ostygło”, albo – moja ulubiona ludowa bzdura – „o zmarłych albo dobrze, albo wcale”. Otóż nie. Należy właśnie teraz przypomnieć wszystko to, co spartaczył Franciszek w czasie swojego pontyfikatu, zanim świat zdominuje przekaz o „dobrym papieżu”. A Franciszek spartaczył bardzo wiele. A jeśli ktoś jest wyznawcą wspomnianej doktryny niemówienia źle o zmarłych – czekam na bojkot krytyki Hitlera i Stalina oraz systemów, które sobą reprezentowali.

Na koniec wspomnę, że całkowicie na poważnie widziałbym Murzyna na Stolicy Piotrowej. A konkretnie chodzi o kard. Roberta Saraha. Sądzę, że byłby w stanie naprawić chaos, jaki w Kościele zostawił Franciszek.

Niestety, obawiam się, że nominowani przez zmarłego już papieża kardynałowie w ogóle nie będą patrzyli w tym kierunku.

Autorstwo: Dominik Cwikła

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)